**Pieśń Upadnij na kolana (zw. I i II)**

Panie Jezu Chryste, ukryty w Najświętszym Sakramencie, klękamy przed Tobą na początku wakacji. Przed nami odpoczynek, urlopy i wolny czas. Dla wielu będzie to oczywiście także czas wytężonej pracy. Niemniej prawie każdy z nas podczas letnich miesięcy planuje – nawet krótki – czas odpoczynku. Ty sam – Jezu Chryste – widząc zmęczonych uczniów, mówiłeś do nich: „idźcie na miejsce pustynne i odpocznijcie nieco”. A do wszystkich utrudzonych życiem wołałeś: „przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”.

Jezu Chryste, Boski Nauczycielu, na początku wakacji klękamy przed Tobą, aby powierzyć Ci trud naszej nauki, wychowania, wykonanej pracy; klękamy, aby powierzyć Ci to, co nas obciąża, a nawet przytłacza.

Panie Jezu Chryste, klękając przed Tobą na początku wakacji, chcemy zostawić u Twoich stóp ciężar naszego życia. Nawet każdego dnia życie może nas przytłoczyć. Potrzebna jest nam Twoja obecność i Twoje słowa wypowiedziane dzisiaj w Ewangelii do tych, którzy przyszli do Ciebie ze swoim brzemieniem. Jezu, Dobry Pasterzu, potrzebne nam są Twoje słowa, bo one uwalniają od lęku, bo dają pewność ocalenia i pozwalają na nowo powstać do codziennego życia.

Dlatego z wiarą wołamy:

–  na początku nowego dnia – *Uwolnij nas od lęku, Panie.*

–  gdy otrzymujemy nowe zadanie – *Uwolnij nas od lęku, Panie.*

–  gdy boimy się spotkania z nieznanymi ludźmi – *Uwolnij nas od lęku, Panie.*

–  gdy podejmujemy nową pracę – *Uwolnij nas od lęku, Panie.*

–  wobec grożących nam niebezpieczeństw *– Ocal nas, Panie*.

–  podczas burzy, wichru czy ciemności – *– Ocal nas, Panie*

–  w spotkaniu ze złymi i podstępnymi ludźmi – *– Ocal nas, Panie*

–  od wszelkiego zła – *– Ocal nas, Panie*

–  gdy przytłacza nas nieudany rok szkolny – Podnieś nas, Panie.

–  gdy mimo wakacji czeka nas cierpienie – Podnieś nas, Panie.

–  gdy nie znajdujemy pomocy u bliźnich – Podnieś nas, Panie.

–  gdy przyznajemy się przed Tobą do swego ciężaru – Podnieś nas, Panie.

**Pieśń: *Mów do mnie Panie***

W gorącej porze dnia wsłuchajmy się w opowieść o wizycie Boga u swego przyjaciela:

*Pan ukazał się Abrahamowi pod dębami Mamre, gdy ten siedział u wejścia do namiotu w najgorętszej porze dnia. Abraham spojrzawszy dostrzegł trzech ludzi naprzeciw siebie. Ujrzawszy ich podążył od wejścia do namiotu na ich spotkanie. A oddawszy im pokłon do ziemi, rzekł: „O, Panie, jeśli darzysz mnie życzliwością, racz nie omijać Twego sługi! Przyniosę trochę wody, wy zaś raczcie obmyć sobie nogi, a potem odpocznijcie pod drzewami. Ja zaś pójdę wziąć nieco chleba, abyście się pokrzepili, zanim pójdziecie dalej, skoro przechodzicie koło sługi waszego”. A oni mu rzekli: „Uczyń tak, jak powiedziałeś”. Abraham poszedł więc spiesznie do namiotu Sary i rzekł: „Prędko zaczyń ciasto z trzech miar najczystszej mąki i zrób podpłomyki”. Potem Abraham podążył do trzody i wybrawszy tłuste i piękne cielę, dał je słudze, aby ten szybko je przyrządził. Po czym, wziąwszy twaróg, mleko i przyrządzone cielę, postawił przed nimi, a gdy oni jedli, stał przed nimi pod drzewem. Zapytali go: „Gdzie jest twoja żona, Sara?” — Odpowiedział im: „W tym oto namiocie”. Rzekł mu [jeden z nich]: „O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona Sara będzie miała wtedy syna”. Sara przysłuchiwała się u wejścia do namiotu, [które było tuż] za Abrahamem. Abraham i Sara byli w bardzo podeszłym wieku. Toteż Sara nie miewała przypadłości właściwej kobietom. Uśmiechnęła się więc do siebie i pomyślała: Teraz, gdy przekwitłam, mam doznawać rozkoszy, i mój mąż starzec? Pan rzekł do Abrahama: „Dlaczego to Sara śmieje się i myśli: Czy naprawdę będę mogła rodzić, gdy już się zestarzałam? Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana? Za rok o tej porze wrócę do ciebie, i Sara będzie miała syna”. Wtedy Sara zaparła się, mówiąc: „Wcale się nie śmiałam — bo ogarnęło ją przerażenie”. Ale Pan powiedział: „Nie. Śmiałaś się!*” (Rdz 18, 1-15).

Opowieść mieszkańców okolic Morza Martwego ukazuje bliskość i zażyłość relacji Boga z Abrahamem. „Uderza” najpierw pora wizyty. Bóg odwiedza przyjaciela, gdy ten wypoczywa przed namiotem w najgorętszej porze dnia. Wśród ludów nomadycznych pora południowa nie jest czasem na wizyty, ale raczej na sjestę. Jednak Abraham nie reaguje opieszale, obojętnie czy agresywnie z powodu nieoczekiwanej wizyty. Przeciwnie, najpierw oddaje pokłon do ziemi, który świadczy o głębokim szacunku i czci, jaką darzy nieznanych mu jeszcze Gości, a następnie zaprasza z wielką szczerością: „*O, Panie, jeśli darzysz mnie życzliwością, racz nie omijać Twego sługi! Przygotowuje pośpiesznie wodę do obmycia nóg oraz najlepszy posiłek: ciasto z trzech miar najczystszej mąki i tłuste, piękne cielę.”*

Wobec gościnności Abrahama Bóg odpowiada obietnicą: „*O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona Sara będzie miała wtedy syna”.* Abraham jest człowiekiem starym i w pewnym stopniu sfrustrowanym, skrzywdzonym przez życie. Jego żona Sara jest bezpłodna. Ponadto jest nomadem, koczownikiem, wędrowcem, żyje pod namiotami, nie ma stałej ziemi. Brak ziemi i dzieci były według starożytnych przekonań znakiem braku Bożego błogosławieństwa.

Bóg przychodzi do Abrahama z obietnicą, która jest radosną nowiną. Odpowiada na jego ból i niespełnione marzenia. Obiecuje ziemię i potomka, który będzie protoplastą wielkiego narodu. Wobec wielkiej obietnicy Boga Sara zareagowała śmiechem. Sara, podobnie jak Abraham, była w podeszłym wieku i pogodziła się ze swoją niepłodnością. Pokusą niedowiarstwa objęty został również Abraham. Abraham upadłszy na twarz, roześmiał się; pomyślał bowiem sobie: Czyż człowiekowi stuletniemu może urodzić się syn? Albo czy dziewięćdziesięcioletnia Sara może zostać matką (Rdz 17, 17). Ojcowie Kościoła różnicują śmiech Sary i Abrahama. Pierwszy z nich określają jako negatywny, gorzki, nieszczery, drugi natomiast jako pozytywny, radosny i błogosławiony. Sara wątpiła w Słowo, natomiast Abraham nie uśmiechnął się wątpiąc, ale padając, adorując, uwielbiając i dziękując Bogu za to, że coś takiego przytrafiło się człowiekowi, który ma sto lat. Ponad niedowierzającym uśmiechem Abrahama i Sary rozlegnie się jeszcze śmiech Pana Boga, wyrażony w imieniu syna Izaaka. Słowo „Izaak” znaczy: „Jahwe (Bóg) się zaśmiał”.

Wczujmy się w klimat tej niecodziennej i zaskakującej wizyty. Usiądźmy na chwilę w cieniu namiotu przy gościnnym stole z Abrahamem i pomyślmy:

* Co sądzę o „niespodziankach Boga” i Jego niespodziewanych wizytach?
* Jak reaguję, gdy ktoś zakłóca mój wypoczynek?
* Czy jestem gościnny i hojny wobec Boga, bliźnich i siebie?
* Co jest dla mnie Bożą obietnicą? W jaki sposób spełniają się Boże obietnice w moim życiu?
* Czy mam wielkie oczekiwania, pragnienia? Czy wierzę, że Bóg może je zrealizować? Czy raczej podejmuję samotny trud, a gdy pojawią się problemy, doświadczam poczucia bezsensu, popadam we frustrację, zgorzkniałość, apatię?
* Czy jestem szczery wobec siebie i Boga? Czy nie żyję w zakłamaniu, pielęgnując fałszywy obraz siebie?
* Jaki jest mój uśmiech? Niedowierzający, cyniczny, arogancki, głupi, jak śmiech świata? Czy radosny, pogodny, duchowy, jak uśmiech z Panem Bogiem?

**Refleksja w ciszy**

**Pieśń: *Ukaż mi Panie swą twarz***

MODLITWA O POWOŁANIA KAPŁAŃSKIE ZA WSTAWIENNICTWEM BŁOGOSŁAWIONYCH BISKUPÓW MĘCZENNIKÓW PŁOCKICH

Panie Jezu Chryste, nasz jedyny Mistrzu i Nauczycielu, Ty dałeś naszemu Kościołowi jako przewodników w drodze do świętości Bł. Arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego i Bł. Biskupa Leona Wetmańskiego, a w ich męczeństwie zechciałeś ukazać promienny wzór wierności najwyższym ideałom miłości i braterstwa. Za ich wstawiennictwem prosimy Cię dzisiaj, abyś wzbudzał w naszych rodzinach i wspólnotach liczne powołania kapłańskie i zakonne, otwierał młode serca na ich przyjęcie i wspomagał w trwaniu w Twojej miłości do końca.

Panie dobry jak chleb, niech wszyscy na naszej ziemi doświadczają, jak wciąż potrzebna jest pokorna posługa kapłana przebaczającego i proszącego o przebaczenie, świadomego swoich braków, ale nigdy niezdradzającego ani Ciebie, ani powierzonych mu owiec, zwłaszcza najmniejszych. Prosimy, niech za wstawiennictwem Błogosławionych Biskupów Męczenników Płockich także dzisiaj nie zabraknie Twojemu Kościołowi licznych i świętych kapłanów, którzy na ich wzór będą nieść wszystkim owoce Twojej Śmierci i Zmartwychwstania. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

***Pieśń przed błogosławieństwem***